

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 N. 62 Seite 351) w innych krajach: cena pozońska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiołanowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mossé, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgartu, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler, w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz) Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 6 maja.

Z bieżącej chwili.

W Anglii obiegają znnowu pogłoski o ustąpieniu premiera Roseberga. Ile prawdy w tych pogłoskach, nie wiemy. Jeśli atoli są prawdziwe, to przede wszystkim najlepsze wydomaczenie ewentualnego przesilenia znajdziemy w stanie zdrowia premiera, który był zawsze słabiej kompleksy, a niedawno podziwiał się z ciężkiej choroby i obecnie nie może spełniać wszystkich obowiązków swego urzędu. Być zatem może, że lord Rosebery nie czuje się fizycznie na siłach do urzędowania, jaki w swoim czasie sobie zakreślił, wymagającego nie tylko wielkiego wyteżenia sił moralnych, ale także niezwykłej odporności dla poskromienia i pokonania zaciętej i bezwzględnej opozycji. Z drugiej strony może również nasuwać się przypuszczenie, że premier nie czuje się politycznie dość silnym i nie dość pewnym poparciem swego stronnictwa. Stronnictwo liberalne znajduje się od czasu wniesienia przez Gladstona bilu homerule w położeniu bardzo niewygodnym. Secepsa unionistów przerzuciła jego szeregi i pozbawiła je znacznej części żywiołów umiarkowanych, tak, że z konieczności grupa radykalna zyskała większy wpływ na ogólny kierunek polityki. Prócz tego zawisłość stronnictwa od irlandzkich deputowanych sprawia, że gabinet jest w każdej chwili narażony na porażkę w parlamencie, gdyż Irlandczycy nie należą ani do najkarniejszych, ani do najstalszych filarów rządowej większości. Ciężkim wreszcie skopaniem jest Izba lordów, która stoi stanowczo po stronie opozycji i zasadnicze ustawy, uchwalone w Izbie gmin, systematycznie odrzuca. Pomimo wielokrotnie zapowiadanych radykalnych środków dla przełamania tej obstrukcyjnej polityki, gabinet nie mógł się zdecydować na uchylenie lub osłabienie instytucji, która jest tak silnie złączona z rozwojem angielskiej mocarstwowej potęgi. Pomimo to wszystko rząd posiada jeszcze zawsze większość w parlamencie, a czy ona wynosi 15 czy 20 głosów, stosunek ten liczebny wystarcza do utrzymania liberalnego gabinetu u steru władzy. Opozycja nie jest również ani zbyt jednolita, ani zbyt solidarna. Składa się ona z dwóch grup nie tylko odrębnych, ale w zasadzie wprost sobie przeciwnych; jedyną spójnią, jaka je łączy, jest opór przeciwko samorządowi Irlandyi. W innych jednak kwestiach unioniści stoją zupełnie na stanowisku gabinetu i są nawet zmuszeni popierać niektóre rządowe przedłożenia, pod groźbą utraty zaufania wyborców. Między Balfourem a Chamberlainem zachodzą nie tylko różnice, ale nawet przeciwnieństwa, a gdy ten ostatni głosował za białym, znoszącym kościół państwowy w Walii, cała prasa konserwatywna podnosiła z naciskiem nienaturalność stosunku stronnictwa opozycyjnych. Przy każdym wyborze uzupełniającym powstaje pomiędzy torysmi a unionistami spór o mandat, gdyż unioniści pragną wszelkimi siłami utrzymać status quo, podczas gdy konserwatyści nie robią sobie wcale skrępowań z odbierania krzesła w parlamencie swoim sprzymierzeńcom. O ile zatem położenie polityczne Anglii da się powierzchownie ocenić, konieczność przesilenia gabinetowego nie da się dostatecznie uzasadnić. Deficyt budżetowy jest spowodowany olbrzymimi wydatkami na marynarkę, których winę podnosi cały parlament, gdyż opozycja gwałtowniej nawa, niż większość rządowa, domagała się budowy wielkiej ilości nowych statków wojennych. — „Daily News“ donosi, że pogłoski o ustąpieniu Roseberga i rozwiązaniu parlamentu są bezpodstawne.

Wedle ostatnich wiadomości z dalekiego Wschodu, cesarz chiński dokonał ratyfikacji traktatu pokojowego. Lihungczang uda się do Czufu, aby zamienić z władzą japońską odośno dokumenta. — Rosyjskie dzienniki komentują onegdajszy artykuł „Journal de St. Petersburg“, i sądzą, że Japonia względnie żądania trzech mocarstw europejskich. „Nowoje Wremia“ powiada, że nie pozostaje nic innego, jak znaleźć dla Japonii jakiś ekwiwalent za utratę półwyspu Liau-Tong; w tym względzie chętnie będą Japonia popierały mocarstwa, pod tym oczywiście warunkiem, że nowe jej pretensje nie będą w sprzeczności z absolutną koniecznością utrzymania równowagi politycznej na dalekim Wschodzie. — Biuro Reutersa donosi z Hongkongu, że położenie na Formozie jest bardzo poważne. Żalugi zagranicznych okrętów wyładowały w Anpeng, aby zabezpieczyć cudzoziemców. Jest bowiem obawa rozruchów.

Skupczyzna serbska odrzuciła ustawę finansową, lecz równocześnie uchwaliła rezolucję, wyrażającą rządowi zupełne zaufanie. Następnie potwierdziła skupczyzna wśród okrzyków na cześć króla wszystkie zmienione lub odświeżone ustawy z powodu przywrócenia starej konstytucji. — „Frankfurter Zig“ donosi z Niszu, że niebawem należy się spodziewać ustąpienia całego gabinetu. Wedle pogłosek, król powoła do gabin. Garaszina lub radykałów(?). Dalej dziennik ten komunikuje, że skupczyzna uchwaliła przez aklamację 480,000 franków rocznej pensji dla króla Milana.

W sobotę otwarty został kongres brazylijskich Stanów Zjednoczonych orędziem prezydenta dr. de Moraes, które stwierdza wymienione stosunki do mocarstw zagranicznych, dalej podnosi potrzebę reformy podatkowej, reorganizacji gwardyi narodowej i wzmożenia obrony wybrzeży. Co do prowincyi Rio Grande, wyraża orędzie życzenie, aby zakończyła się jak najprędzej walka domowa, w której biora udział wątpliwej wartości żywioły.

*** Rozdwojenie w obozie niemieckim w okręgu wyborczym wschowsko-leszczyńsko-rawicko-gostyńskim, które sygnalizowały niedawno a które „Pos. Tageblatt“ starał się skwapliwie zataić, jest jednak faktem. W wschowskim rozrzucają odezwy niemieckie podpisane przez „wyborców z Slichtyn-gowa i okolicy“ na korzyść kandydatury p. Hanse-manna z Pępowa. Malkotenci niemieccy piszą; „nie chcemy wybierać landrata, — mamy już ich za wiele w sejmie, pragniemy wybrać niezawisłego dr. Hanse-manna“. — Mamy nadzieję, że wiadomość ta pobu-dzi komitety nasze do jaknajprężystszej agitacyi, abyśmy w pierwszej kampanii stanowczo odnieśli zwycięstwo. Zacieklego wroga katolicyzmu i polskości spotkać musi klęska stanowcza!**

Dwa wnioski w sejmie pruskim.

Berlin, 4 maja.

Na porządku obrad posiedzenia wczorajszego Izby był wniosek konserwatysty Mendla profesora przy szkole agronomicznej w Saksonii, ażeby wyzna-czyć 20 milionów jako fundusz, z któregoby kredyt brać mogły stowarzyszenia rolnicze, mianowicie rol-nicze spółki pożyczkowe, żądając, żeby stopa procen-towa od pożyczki nie przewyższała nigdy wysokości 2½ proc.

Drugi wniosek Arendta wolnokonserwatysty ża-ądał utworzenia państwowej centralnej instytucyi kre-dytowej nie tylko dla rolników, lecz w ogóle dla wszystkich produkcyjnych zawodów, mianowicie dla mniejszych właścicieli gruntów i rzemieślników.

Mendel, uznając ważność spółek tak wedle sy-stemu Schulze Delitscha jako i Raiffeisena i dla rol-ników, podnosi jednakowoż potrzebę utworzenia źró-dła kredytu tańszego dla całego stanu rolniczego, mianowicie organizującego się w nowe stowarzyszenia; a tu potrzeba pomocy państwa. Tym końcem żąda utworzenia centralnej instytucyi w Berlinie, w której pojedyncze stowarzyszenia potrzebujące kredytu, będą zapisane. Kredyt ma się brać nie na weksle, lecz na zwykłe zapisy. Odpycha biurokracym w tej orga-nizacyi, wprost oświadczając, że wtedy jego projekt byłby bez wartości. Stowarzyszenia, któreby miały taki kredyt w państwowej instytucyi, łączyłyby dla członków swych dwie pomoce, i samopomoc i pomoc państwa. Nie chciałby w tej instytucyi mieć połą-czonych zarazem i rolnictwa i przemysłu, gdyż każdy z tych stanów potrzebuje innego kredytu, rolnik dłuż-szego, przemysłowiec mniej długiego. Choć więc sym-patyzuje z wnioskiem p. Arendta, nie chciałby, żeby obie te rzeczy osobne, których on i Arendt, ze sobą kojarzy razem.

Postępowiec Schenk oświadczył się z gotowością, że będzie popierał każde usiłowanie dopomoczenia i mniejszym właścicielom i rzemieślnikom. Ale pro-pionowany sposób uważa za nieodpowiedni. Ale pro-pionowany sposób uważa za nieodpowiedni.

Twierdzi, że Spółki, rozsądnie urządzone, wcale pomocy państwa nie potrzebują; a boi się dla nich zbytnej kontroli państwowej, ktoraby ich działalność mogła paraliżować.

Wskazuje na to, że Stowarzyszeń kredytowych w Prusach jest 2600, z tych wedle systemu Schulzego 1142, wedle Raiffeisena 1458. W r. 1893 obu sy-stemów Spółki liczyły pomiędzy członkami swymi 300,000 rolników, którym udzieliły kredytu za 500 milionów marek.

Jaką pomocą nazywać się mogą owe 20 milio-nów państwowej pomocy wedle projektu Mendla? Co do stopy procentowej wskazał, że ustalenia jej na 2½ proc. nie respektowałyby żadne banki ani spółki; że takie ustalenie wobec targu pieniężnego, jest rzeczą wprost niepodobną, że wyszłoby na daro-wiznę tych milionów dla rolnictwa. Stałoby się tak, że owe 20 milionów wnetby się zjadły i trzeba-by nowy podarunek dawać rolnikom. Takiego podar-unku nie wolno państwu dawać dla jednego stanu, bo wszystkie stany składają do kasy państwowej.

Grav z Olshyńskiego, członek centrum kryty-kuje działalność Spółek wedle systemu Schulzego z Delitsch, że nieraz przyspieszają zgnęb rolników, a trwałej pomocy im dać nie mogą. Przyznaje, że stopy procentowej nie można żadną miarą ustalać, że musi ona wypadać z targu pieniężnego.

Jeżeliby się udało konwersya tych długów, by-łoby w tem większe dobrodziejstwo, niż darowanie podatku gruntowego.

Wskutek oświadczenia ministra, że gotuje pro-jekt do prawa Mendel wraz z wolnokonserwatywnym baronem Zedlitzem wnoszą o przejście do porządku dziennego.

Postępowiec Parisius na dowód, że pomocy państwowej, jako szkodliwej, sameż Spółki nie chcą, odczytuje oświadczenie spółek Raiffeisenowskich. Nie dzieli zdania Schenka, jakoby tylko Spółki z nie-ograniczoną poręką miały żywotność; ale stwierdza, że w początkach istnienia tylko taka poręka może wogóle wyrobić kredyt Spółce, kiedy Spółki które już zaufanie sobie pozyskały, mogą przejść do poręki ograniczonej. Twierdzi, że Spółki Broucha z ogra-niczoną poręką nie rozwijają się dostatecznie. Żeby lekkomyślnością było dla człowieka miennego wstępować do Spółek z poręką nieograniczoną, co twierdził Gamp, na seryo twierdzić nikt nie może, kiedy tylu mężów i miennych i rozsądnych, jak Huene tylko w ten sposób stworzyli całą organizacyą Spółek włościańskich na Śląsku.

Z konserwatystów Werdek, (ten, co się głośnym

stał przez swe orzeczenie: „Ohne Kanitz, keine Kaehne“), w rubaszny sposób polemizuje z postę-powcami Schenkiem i Parisusem. Słusznie jednak podnosi, że to nie będzie podarunkiem dla rolnika, gdy będzie czerpał kredyt z rządowej instytucyi, piącąc procenta. Chociaż Schenka zarzut o poda-runku stósował się głównie do pierwotnego projektu Mendla, żeby stopę procentową unormować stale na 2½%, to wobec targu pieniężnego rzeczywiscie wy-chodziłoby to na darowiznę.

Minister rolnictwa Hammerstein stwierdza, że posiada całkowity materiał statystyczny co do dzia-łalności rolniczych stowarzyszeń kredytowych, i że w nich okazuje się, iż pomoc państwa dla nich pożądana. Zaręcza, że rząd nie myśli mięszać się do wewnętrznych spraw spółkowych, że owszem ich roz-woju pragnie. Wnosi o to, żeby obrady komisyjne zachować do czasu, aż projekt rządowy będzie przed-łożony.

W głosowaniu następnem przyjęto przejście do porządku dziennego. Koło polskie także za tem gło-sowało. W łonie Koła przeważały nad wątpliwościami, czy nie stanie się spółkom naszym fatalnem udzielanie kredytu rządowego, do którym w trop pój-dzie kontrola rządowa, to zdanie, że w projekcie Mendla i towarzyszy wypowiedziana tylko zasadnicza myśl konieczności pomocy dla rolnictwa i przemysłu; że jeszcze przy rządowym projekcie będzie można rozpatrzyć się, co w naszym położeniu dla nas lepsze. Tymczasem i z łona społeczeństwa zapewne zdania się objawia za i przeciw.

Nie godzi się na utworzenie osobnej instytucyi centralnej, sądząc, że można ona pomoc państwową związać z istniejącą już instytucyą „Seehandlung“. Ilość 20 milionów nie wydaje mu się zbyt małą, bo przy takim kapitale zakładowym obrót może się roz-szerzyć do 200 i 300 milionów. Oświadcza się za odesłaniem do komisji osobnej.

Gamp z wolnokonserwatywnych żąda komisji z 21 członków, gdzieby może znalazł formę zlania obu wniosków. Twierdzi, że kredyty, mianowicie mniejszy przemysłowiec również długiego, jak rolnik potrzebuje. Pomocy tej ni rolnik, ni przemysłowiec nie znajdzie dostatecznej w dotychczasowych Stowa-rzyszeniach kredytowych, z których mianowicie Spółki Schulze-Delitscha ostrej poddaje krytyce, wprost nie-rozsądnym nazywając każdego człowieka miennego, który wiąże się solidarną odpowiedzialnością nieograniczoną.

Z narodowych liberałów dr. Sattler oświadcza, że jego frakcyą popierać będzie wniosek Arendta, w obec którego racyi bytu nie ma projekt Mendla, który też ani przy wysokości kapitału 20 milionów, ani stopy procentowej 2½% nie obsta-je. Żąda natychmiastowego głosowania.

Minister finansów Miguel oświadcza, że rząd od dawna zastanawia się nad sposobami podniesienia kredytu tak realnego jak osobistego. Nie jest za ta-kiemi sposobami, żeby ułatwiać jak najwyżej obciąża-nie hipotek, lecz raczej w tem widzi prawdziwą po-moc, żeby obniżyć stopę procentową długów realnych, dokonać ich konwersyi. Rolnikowi natomiast ma być ułatwiony kredyt osobisty na rozprawdzenie siły go-spodarczej. Podaje za dowód, że na przykład kredyt osobisty wzięty na wybudowanie stodoły mógłby być przyczyną ruiny gospodarza, który go nigdy spłacić nie zdoła. Ułatwienie koniecznego kredytu osobistego może dać dostateczna tylko pomoc państwowa.

W tej myśli obecnie przedłożył projekt jeszcze w tej sesyi po Zielonych Świątkach. Wpierw zwoła mężów zaufania, którzy znają dokładnie działalność Stowarzyszeń kredytowych. Zaznacza, że centralna ta instytucya nie będzie mogła wchodzić w związek z pojedynczymi osobami, ani małemi stowarzyszeniami, których platność trudno kontrolować. Zarzut, że po-moc państwa nie tylko nie jest potrzebna, lecz może być szkodliwa, wskazuje na kredytywe insty-tucye, jak landszafty, które przez nakaz rządowy stanęły, a okazały się tak bardzo korzystne. Tylko o chłopie zapomniano; z początku dla tego, że dopóki nie było uwłaszczenia, nie mógł wcale dług zacią-gać, później dla tego, że w posród zapału wolności nie pomyślano o obmyśleniu sposobów utrzymania chłopu przy tem, co mu dało uwłaszczenie. To się ma stać teraz, dziś konieczne trzeba pomyśleć o tem, żeby ciężar długów, jaki się już zwał na mniejszych wła-sicieli, zmniejszyć. Bo tysiące chłopskich hipotek pierwszych obciążone długami po 4 i 4½ procent, kiedy konsole państwowe stoją tylko 3% wysoko.

Towarzystwo dla higieny publicznej w Poznaniu.

W sobotę wieczorem odbyło się w auli szkoły Średniej walne zebranie filii tutejszej „Towarzystwa dla higieny publicznej“, z udziałem członków i znacz-niej liczby gości. Zebranie to miało cechę informa-cyjną, a zwołane było jedynie celem wysłuchania wykładu radcy krajowego p. Knoblocha, który w godzinnym blisko przemówieniu objaśniał cele i dążenia nowego, a dla naszej publiczności dotąd niezapoznawożanego Towarzystwa. Towarzystwo to o barwie międzynarodowej i bezwyznaniowej wzięło sobie za zadanie pieczę nad zdrowiem tych członków społeczeństwa, których i materialne po-łożenie i stopień oświaty jest tego rodzaju, że potrze-bują pod tym względem pomocy klas zamożniejszych

i oświecześnie. Zwracał tedy p. Knobloch uwagę przedewszystkiem na możliwość wczesnego zapobie-gania gruźlicy (snhoty), tudzież na pielęgnowanie ubogich położnic i ich dzieci, jako dwa w naszych stosunkach nader wdzięczne pola działania Towarzy-stwa w mowie będącego.

Potrzeba rąk i pieniędzy — a rąk skorych do czynu i serc otwartych na nędzę bliźniego, bo nie dosyć jest materialnie przyjść w pomoc ubogiemu, ale trzeba się zbliżyć do niego i starać się odczuć to położenie — bo wtedy dopiero socyalne różnice mogą się zacierać.

Powiedzieliśmy wyżej, że Towarzystwo dla hy-gieny publicznej jest nieco niezrozumiałem dla szer-szej publiczności naszej — a to dla tego, że zakres jego działania pod inną nazwą dawno już uzyskał sobie u nas prawo obywatelstwa — pielęgniowaniem — ubiegio w chorobie zajmują się nasze towarzystwa dobroczynne — więc niedługo pyta się: na co osobne towarzystwo?.. Otóż jest w tem pewna różnica: dobroczynność łagodzi nędzę, higiena ma obok tego zapobiegać powstawaniu chorób, jużto wprost usuwając szkodliwe zdrowiu ludzkemu wpływy, już też poucza-jąc człowieka o grożących mu z tej strony niebezpie-czeństwach.

Jakkolwiekbyż choć mamy wiele bliższych sercu naszemu potrzeb — społeczeństwo nasze od żadnej uczciwej zbiorowej pracy, mającej na celu po-prawę losu ubogiego człowieka, usuwać się nie bę-dzie. Prawda, że niecy szowinizm pewnej części niemieckiego społeczeństwa na każdą kooperacyą ze współobywatelami innej narodowości rzucił cień nie-chęci i niedowierzania, ale my wierzymy w sprawie-dliwość Bożą i jej nad nami zmiłowanie, a iżby na nie zasłużyć, w dziełach miłości bliźniego Boga chwa-lić chcemy, nie usuwając ręki i serca tam, gdzie nędzę złagodzić możemy, pomni zawsze słów Zbawi-ciela naszego: „A cóście uczynili dla jednego z tych małuczkich, dla mnie uczyniliście“.

Sprawozdanie komisji rąg wyborczych

o wyborze deput. Dziembowskiego z Babimostu w 3im okręgu wyborczym rejencyjnego obwodu poznańskiego (Babimost-Międzyrzecz).

(Ciąg dalszy)

Trzeci protest, podpisany przez Żołnierkiewicza, wręczony został przez jednego z deputowanych do parlamentu. Protest zawiera 12 punktów, z których ostatni wedle zdania większości komisji spowodować musi kasacyą wyboru. Uchwalone przeto przy innych punktach przez komisją dochodzenie dowodowe jest tylko ewentualne, to znaczy, że podjęte będzie w takim razie, gdyby w plenum izby nie miano zgodzić się na natychmiastową kasacyą.

Pojedyncze punkta protestu i odnoszące się do nich uchwały komisji zostały poniżej zestawiono razem obok siebie.

Protest III.

1. We wsi Strzyżewie starał się królewski komisarz obwodowy, Szablikowski, z okazji jakiegoś terminu w dniu 28 marca wypłynąć w dłuższej prze-mowie na wieśniaków, aby w myśl rządu głosowali za byłym landratem Dziembowskim. W Strzyżewie otrzymał p. Dziembowski 116 głosów. Świadek: Franciszek Raczkowski ze Strzyżewa.

(Komisya uważa tutaj ewentualnie wyjaśnienie tego przypadku za potrzebne za pomocą przesłuchania zaproszonego świadka, ponieważ komisarze obwo-dowi w Ks. Poznańskim są urzędnikami policyjnymi, którzy stoją pod zwierzchnictwem landrata i muszą powstrzymywać się od urzędowego wpływania na wybory).

2. a) Komisarz obwodowy Schmidt z Brójca od-biwał w Szyndelniźnie termin, w którym chodziło o to, aby katolikom udzielić pozwolenia na wybu-dowanie kaplicy. Komisarz powiadził zebranym, iż w danym razie sprawa ta będzie zależała od tego, jak ci ludzie będą głosowali; później złagodził swoje oświadczenie, ale ludzie odnieśli wrażenie, że ma się wywierać wpływ na nich. Ludzie z Szyndelniżna głosowali w Paradyżu. Na pana Dziembowskiego przypało tam 40 głosów.

(I tutaj komisya uważa z tych samych powodów za potrzebne w danym razie przesłuchanie komisarza obwodowego Schmidta. Zauważa się, że wedle wy-kazu aktów wyborczych należy Szyndelniżna do okręgu wyborczego n. 28 Paradyża i liczy 65 uprawnionych do głosowania, z których 46 korzystało z prawa do głosu.)

b) Ludzie z dominium Paradyż otrzymali w po-koju, przytłaczającym do lokalu wyborczego, kartki na pana Dziembowskiego od pewnego urzędnika dzierżawcy Fussa; drzwi były otwarte, przy stole wyborczym siedział p. Fuss, który musiał słyszeć, jak głosują zaleźni od niego katolicy.

(Z powodu rzekomej kontroli wyborczej nale-żałoby, wedle zapatrywania komisji, i tutaj ewen-tualnie zebrać dowody i to — o ile możliwości — przez zaprzysiężenie przesłuchanie członków zarządu wyborczego. Dominium Paradyż ma 18 uprawnio-nych do głosowania, którzy też wszyscy z wyjątkiem jednego wykonali przysługujące sobie prawo.)

3) Dzierżawca Jonas z Pirzyna przywiózł swoich robotników wozami do Nowejwsi i dopiero w lokalu wyborczym dał im kartki na p. Dziembow-skiego. W Nowej wsi padło na tego pana 38 gło-sów. Świadkowie: Walenty Nowak i Dekert z Pir-żyna.

(Komisja upatruje w tym punkcie protestu twierdzenie nieprawnej kontroli wyborczej i uchwała w danym razie przesłuchanie pod przysięgą wymienionych w proteście świadków: *Walentego Nowaka i Dekerta*.)

4 a) W Starym folwarku i Szklanęj hucie chciał komisarz obwodowy Reus w Trzcielu spowodować zarząd wyborczy do tego, by wpisać później do listy wyborców, którzy co dopiero skończyli 25 lat. Świadkowie: nauczyciel Paetzold z Starego folwarku, który to powiedział w gospodzie Kriesela w Trzcielu w obecności stolarza Wojciecha Wilczyńskiego i H. Kiehna. Przytem miał pan komisarz oświadczyć, że pan landrat bierze wszystko na siebie.

(Komisja uważa ten punkt protestu za niezasadny odnośnie niezaczyn, ponieważ nie twierdzono, że pożądane przez komisarza obwodowego późniejsze wpisywanie rzeczywiście nastąpiło. Tego też nie wykazują listy wyborcze z Starego folwarku i Szklanęj huty.)

b) W Przychodzie chciał sołtys miejscowy zapisać później jeszcze wyborców, ale nauczyciel należący do zarządu wyborczego, nie pozwolił na to.

(Komisja uznała to za nie znaczące.)

5) W dniu 16 lutego wyprowadził się robotnik Fleischer z Trzciela — wybudowanie do cegielni i tamże oddał głos swój w dniu 31 marca; musiał zatem zostać wpisany później.

(Podług przejrzanęj listy wyborczej wpisano trzy osoby później, między nimi także wyborec Henryka Fleischera. Ponieważ to dodatkowe wpisanie nie było dozwolone, przeto komisja postanowiła, aby ewentualnie przesłuchać zaprzysiężonych zeznań przełożonego gminy Engego i robotnika Fleischera, czy i w danym razie kiedy ich dopisano do listy wyborczej.)

6) Handlarz Enge z hubów Leutsch rozdał kilka kartek na kandydata swego stronnictwa. Sołtys miejscowy Kraft zawiązał go z tego powodu do siebie i powiedział między innymi, że jeżeli odda kartkę na Szymańskiego, natenczas utraci proceder.

(Komisja nie przypisuje temu punktowi protestu żadnego znaczenia, ponieważ przełożony gminy nie mógł mu odebrać procederu.)

(Dokończenie nastąpi.)

Przesilenie!

Wiedeń, 3 maja.

Na pozór nagle i całkiem niespodzianie stanęły na porządku dziennym najdonioślejsze kwestye. Dnia 1 maja prezes gabinetu Banffy w sejmie węgierskim, odpowiadając na interpelacyę, oświadczył, że minister spraw zagranicznych uczynił Stolicy Apostolskiej przedstawienia z powodu przejazdu nuncjusza po Węgrzech. Ponieważ w środę nie wyszły tutaj dzienniki wieczorne, ani w czwartek poranne (z powodu „święta” socjalistycznego), hrabia Kalnoky podał się do dymisji. Zaś w piątek wieczorem półurzędowa „Politische Correspondenz” ogłosiła artykuł nader dosadny, w którym zaprzeczono najważniejszym twierdzeniom barona Banffego, mowę jego nazwano „fanfara wojenną” i zapowiedziano „dalsze oświadczenia i konsekwencye”. Dziś rano przyjechał baron Banffy, aby zażądać „satisfakcyi”, a gdyby jej nie otrzymał, dymisji. Aż do południa prezes gabinetu węgierskiego nie był na posłuchaniu u cesarza, natomiast w wywiadach oświadczył, że ma w ręku list hr. Kalnokiego, na mocy którego czuł się upoważnionym do złożenia swych deklaracyi.

Nawiasem mówiąc, nuncyusz Agliardi w rozmowie z korespondentem węgierskiego dziennika „Magyar Ország” oświadczył, że występ barona Banffego wprawdzie go w zdumieniu. Nuncyusz wyjechał do Węgier z wiedzą Kalnokiego, Banffego i barona Josika, ministra węgierskiego u dworu cesarskiego, nie poczuwa się do żadnego przekroczenia swęj kompetencyi, nie wchodził się do spraw wewnętrznych Węgier, ani nie myślał uszczuplać historycznych przywilejów Księcia Prymasa (jako legaty nati). Dalej nuncyusz oświadczył, że „Stolica Apostolska z powodu przemowy barona Banffego uczyni reklamacyę, wreszcie wyraził przekonanie, że hrabia Kalnoky żadną miarą nie zgadza się na występ barona Banffego.

Sądząc rzeczy bezstronnie, w fatalnym tem zajęciu widzimy naturalną konsekwencyę owęj kościelno-politycznej akcyi, która w Węgrzech rozpoczęła się głównie za rządów hr. Szaparego w r. 1890, zaś w r. 1892 przy objęciu rządów przez Wekerlego została rozszerzona i podniesiona do godności formalnego programu rządowego. Wszystkie dalsze zatargi a nawet skandale, są naturalnym skutkiem owęj akcyi:

„Das eben ist der Fluch der bösen That, dass sie fortzuehend immer Böses muss gebären“, jak powiada Schiller w „Wallensteinie.“

Także hr. Kalnoky nie jest bez winy. Jak już podnosiliśmy niejednokrotnie, hr. Kalnoky w listopadzie r. 1892, gdy powstawał gabinet Wekerlego na podstawie programu, obejmującego śluby cywilne etc. powinien był oświadczyć się wobec cesarza stanowczo przeciwko takiej akcyi i uczynić to, co uczynił przed wczoraj, zażądać dymisji. Tak ostrzeżony monarcha, nie byłby wówczas przystał na ów program antykościelny, który od trzech lat zakłóca spokój w Węgrzech, a teraz już nawet oddziaływa na stosunki międzynarodowe.

Ale hr. Kalnoky albo wtedy nie przewidywał koniecznych konsekwencyi owego antykościelnego programu, albo też staroanstrackim zwyczajem wieszczęrości i środków pokątnych spodziewał się sparaliżować tę akcyę. Rezultat tęj metody jest ten, że doszło do publicznej obrazę reprezentanta stolicy apostolskiej, że po kilku przesileniach w Węgrzech teraz, krótko przed zebraniem się delegacyi spólnych, nastąpi nowe, trudne przesilenie gabinetu, że światu dostarczone gorszące zjawiska publicznej polemiki pomiędzy ministrem spraw zagranicznych a prezesem gabinetu węgierskiego, i że prawdopodobnie upadnie nie tylko baron Banffy, ale także, chociaż może dopiero po pewnej pauzie, hr. Kalnoky.

Tych wszystkich fatalnych zajęć można było uniknąć, gdyby hr. Kalnoky w listopadzie r. 1892 był jako szczerzy katolik i konserwatysta w należyty sposób ostrzegł cesarza przed polityką, która tak lub owak, musiała wydać najzłubniejsze owoce.

Wypowiedzieć ponownie oburzenie z powodu taktyki gabinetu węgierskiego, który się ostatecznie posunął do otwartęj prowokacyi względem stolicy apostolskiej, bytoby z naszej strony pleonasmem. Od samego początku, od owego fatalnego rozporządzenia ministra hr. Csakiego z lutego r. 1890 potępialiśmy głośno antykościelną politykę tych panów i ostrzegaliśmy przed jęj ze wszech miar złubnymi dla Węgier konsekwencyami!

Wiedeń, 5 maja. Audyencya węgierskiego rezeasa ministrów Banffego u króla trwała przeszło pół godziny. Wedle informacyi, cesarz miał wyrazić

Zestawienie ustawy przewrotowęj, istniejących praw i uchwał komisyi.

Istniejące przepisy prawne.
Kodeks karny dla Rzeszy niemieckęj.

Projekt ustawy przewrotowęj.
My Wilhelm, z Bożęj łaski cesarz niemiecki, król pruski i t. d. rozporządzamy w imieniu Rzeszy, po uzyskaniu przyzwolenia Rady związkowęj i parlamentu, co następuje:

Artykuł I.

W kodeksie karnym zastępuje się §§ 111, 112, 126, 130, 131 przez następujące, pod temi samymi liczbami przytoczone przepisy, dodaje się następujące nowe §§ 111a, 129a.

§ 111.
Kto w oznaczonej wyżej sposób wzywa do spełnienia karygodnęj czynności, będzie tak samo karany, jak sprawca, jeżeli wezwanie pociągnie za sobą karygodną czynność lub karygodne usiłowanie tejsze.

Jeżeli wezwanie pozostało bez skutku, natenczas następuje kara pieniężna aż do 1 roku. Kara nie powinna ani co do rodzaju, ani co do miary być cięższa, aniżeli kara naznaczona na czynność samą.

§ 110.
Kto w oznaczony w § 110 sposób wzywa do spełnienia karygodnęj czynności... (tak samo jak na lewo).

Jeżeli wezwanie pozostało bez skutku, natenczas następuje kara pieniężna aż do 600 m. lub kara więzienna, aż do 3 lat, a gdy chodzi o wezwanie do zbrodni, kara więzienna aż do 3 lat albo kara pieniężna aż do 2 tysięcy marek. Taka sama kara spotka tego, kto w sposób oznaczony w § 110 podlega do zbrodni, do cudzołóstwa lub do przewidzianęj w §§ 115, 124, 125, 166, 167, 240, 242, 305, 317, 321 zbrodni przez to, że taką czynność chwali lub usprawiedliwia. Kara nie może ani co do rodzaju, ani co do miary być cięższa, aniżeli kara naznaczona na czynność samą.

§ 111a (nowy).
Kto w sposób oznaczony w § 110 zbrodni lub którekolwiek z przewidzianych w §§ 113 aż do 115, 124, 125, 240, 242, 253, 305, 317, 321 wykroczeń zachwala lub przedstawia jako dozwolone, podpada tym samym przepisom karnym, które podług § 111, al. 2 bywają zastosowane w razie wzywania do popełnienia taksęj karygodnęj czynności.

§ 112.
Kto osobę stanu żołnierskiego, czy to z wojska niemieckęj, czy z cesarskęj marynarki wezwie albo pobudzi do tego, aby nie słuchała rozkazu przełożonego, kto mianowicie osobę należącą do stanu urlopników, wezwie lub pobudzi, aby nie usłuchała wezwania powołującego ją do służby, karany będzie więzieniem aż do dwóch lat. Karze tej podpada także ten, kto osobę należącą do pospolitego ruszenia wzywa, albo pobudza do tego, aby nie usłuchała wezwania.

Kara więzienna 1 miesiąca aż do 3 lat spotyka tego, kto się poważęj członka aktywnęj marynarki nakłoni do udziału w ustłowaniu, skierowanych do gwałtownego przewrotu istniejącego porządku państwowego.

Jeżeli sprawca działają w zamiarze poparcia pewnęj określonej, ku gwałtownemu przewrotowi istniejącego porządku państwowego skierowanej zbrodni, natenczas następuje kara więzienna poprawczego aż do 5 lat, może także sąd zawyrokováć od danię pod nadzór polityczny. (Ciąg dalszy nastąpi.)

życzenie, aby dyferencye pomiędzy hr. Kalnokym a baronem Banffym zostały szczęśliwie załatwione. Odbywają się też już rokowania celem osiągnięcię porozumienia, przyczem officium boni viri spoczywa w ręku węgierskiego ministra a latere, bar. Josika.

Wiedeń, 5 maja. Na wczorajszem wielkiem przyjęciu dworskiem byli Kalnoky, Kallay, Krieghammer i reszta ministrów, z wyjątkiem Banffego, który nieobecność swoję uniewinnił tem, że nie zabrał ze sobą uniformu galowego, dalej Nuncyusz Agliardi i ciało dyplomatyczne. Cesarz wyszczęglił w rozmowie pomiędzy innymi Nuncjusza i Kalnokiego. Banffy wyjechał wieczorem do Pesztu.

Z parlamentu niemieckęj.

(84 posiedzenie.)

Berlin, 4 maja. godz. 1.

I dzisiaj parlament nie miał dostatecznęj liczby członków do powzięcię uchwały, co stwierdzono w końcu posiedzenia z okazji rozpraw nad wyborem jednęj z postów, który komisya rugów wyborczych uznała za nieważny. Przy stwierdzaniu porządku obrad następnęj posiedzenia zaproponował marszałek, aby postawić jako drugi przedmiot ponownę głosowanie nad wyborem narodowo-liberalnego dep. Böttchera. Dep. Richter wniósł, aby jako trzeci punkt porządku obrad postawić także wybór dep. Dziembowskiego z Babilomstu, którego wybór komisya również unieważniła, w obec czego dep. Staudy (kons.) stanowczo zażądał usunięcię tego punktu obrad i wyraził zarazem wątpliwść co do wystarczającięj liczby postów do powzięcię uchwały. Wyliczenie postów wykazało obecność tylko 102 członów, Izba przeto nie mogła powziąć uchwały i pozostała propozycya marszałka.

Izba ukończyła także trzecie czytanie projektów, dotyczących żeglugi rzecznojęj i tratwowęj. Ostatni projekt przyjęto en bloc bez dyskusyi, pierwszy wywołał wprawdzie dłuższę rozprawę, lecz nie mającę większego znaczenia. Różne petycye o zmianę ustawy o zabezpieczeniu w razie nieszczęśliwego przypadku, na przypadek niemocy i na starość, o zmniejszenie wpłaty, dalej o zmianę ustawy, dotyczącięj środków przeciw zarazie bydła i o rozprzestrzenienie kompetencyi sądów procederowych na wiejskich robotników załatwiono przez przejścię do porządku obrad.

Następnę posiedzenie w poniedziałek: drugie obrady wniosku socyalno-demokratycznego o wydanie ustawy, dotyczącięj prawa stowarzyszenia się, głosowania nad wyborem depp. Böttchera i Dziembowskiego z Babilomstu i wniosek Rickertha o zmianę ustawy, dotyczącięj prawa wyborczego w Rzeszy.

Koniec o godz. 3¹/₄.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(62 posiedzenie.)

Berlin, 4 maja godz. 11.

Izba ukończyła dzisiaj pierwsze obrady nad ustawą, dotyczącą polepszenia stósunków mieszkalnych robotników, pracujących w warsztatach państwowych.

W tęj sprawie zabierał jeszcze głos dep. Bueck, który wyraził przyzwolenie narodowych liberałów na projekt.

Minister Berlepsch przemawiał ze stanowiska administracyi górniczęj, uważając ustawę za spełnienie obowiązku pracodawcy w obec robotników. Projekt przekazała Izba komisyi, składającęj się z 14 członków.

Dłuższę rozprawę wywołało pierwsze czytanie projektu, odnoszącego się do stacyi ratunkowych. Komisarz rządowy Trott zu Solz, rozpoczął dyskusyę dłuższem przemówieniem, w którem starał się przedstawić, że ustawa ma jedynie na celu to, aby podtrzymać ważną pod względem socyalnym budowę stacyi ratunkowych, która grozi upadkiem, dla tego, że brak im jednolitęj organizacyi, że atoli miały zostać ustanowione tylko główne zarzysy i uwzględnione poszczególne interesa różnych części kraju.

Projekt atoli znalazł mało niepodzielnęj uznania w Izbie. Deputowani Tzschoppe (wolnokons.), Schilling (kons.), Seyffardt (narod. lib.) i Erffa (kons.), wprawdzie wyrażali różnę wątpliwść, widzieli jednakże w projekcie odpowiednię podstawę do porozumienia się. Podczas gdy oni tylko dobre zdawali opinie o działaniu stacyi, zarzucali im deputowani Bruett (wolnokons.), Waldow i Bockelberg (kons.), bardzo wiele, upatrując w zakładaniu zbyt wielu stacyi centralizacyę włóczęgostwa i dla tego stanowczo byli przeciwni temu, aby szablono w każdym powiecie urządzano takie stacye. Żądali, aby przez wyposażenie udzielić prowincjom możność zakładania stacyi tam, gdzie one są potrzebne.

Także deput. dr. Heeremann (centrum) zwrócił się stanowczo przeciwko ustawie przymusowęj, która upaństwowia działanie chrześciańskiego miłosierdzia i żądał także pozostawienia tęj sprawy prowincjom.

Projekt przekazano komisyi składającęj się z 21 członków.

Następnę posiedzenie Izby odbędzie się w środę. Na porządku obrad tego posiedzenia postawiono wniosek dep. Letochy, dotyczący zniżenia frachtów kolejowych i petycye.

Koniec o godzinie 3¹/₄.

Niemcy.

* Berlin, 5 maja. Czy nastąpi odroczenie, czy zakończenie sesyi parlamentarnęj przed Zielonemi Świątkami, i o to naprzęd dopytywano się na posiedzeniu komisyi prawniczęj parlamentu, jak stwierdza jedno z pism niemieckich. Przedstawiciele rządu zachowywali głębokię milczenie. Niedawno oświadczył minister Böttcher jednemu z członków komisyi, który go o to zapytywał, że komisya może spokojnie pracować dalej przez dwa tygodnie. Wolnokonserwatywna „Post” przemawia za ukończeniem sesyi i to głównie dla tego, że jeżeliby nastąpiło tylko odroczenie, natenczas nie możnaby przedłożyć znowu w przyszłęj zimie obydwóch projektów finansowych, a potem i dla tego, że przez odroczenie sztucznie zakryje się zdolność obecnęj Izby do pozytywnej pracy ustawodawczęj.

„Germania” wzywa członków centrum, aby jak najliczniej zebrałi się w Berlinie na poniedziałek, wieczorem tego dnia bowiem frakcyja katolicka odbędzie posiedzenie w sprawie zajęcia stanowiska ostatecznego wobec projektu ku zwalczeniu przewrotu. „Germ.” dodaje, że wobec ważności sprawy spodziewać się należy, że wszyscy członkowie centrum stawiają się wcześniej na obrady i że pozostaną do końca drugięj czytania w Berlinie, ponieważ tak, jak obecnie rzeczy stoją, każdy pojedynczy głos może być decydującym przy głosowaniu.

W hotelu „Kaiserhofe” odbyło się dziś w Berlinie pod przewodnictwem dep. dr. Langerhansa zebranie, złożone z 61 przedstawicieli różnych miast, aby uchwalił protest przeciw ustawie przewrotowęj. Obecni byli między innymi: nadburmistrz Zelle z Berlina, Bende z Wrocławia i ksią

Publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności.

Kraków, 3 maja.

(Ciąg dalszy.)

Następnie przemówił prezes Akademii dr. Stanisław hr. Tarnowski:

Dziękuję Waszej Ekscelencji, dziękuję wszystkim, którzy nasze posiedzenie zaszczycają swoją obecnością, za życzliwość, szacunek, uznanie, jakie Akademii okazują. Zwracam to słowo wdzięczności najprzód do Jego Ekscelencji Pana Namiestnika, który stale każdego roku zadaje sobie trud podróży na to, by nam dać znak życzliwości, dobrze nam znaną i równie niezawodną, jak wysoko cenioną; przy nim do wszystkich dostojnych naczelników władz miejscowych. Ale szczególnie, osobno, niech mi będzie wolno złożyć dzięki za łaskawą przybycie i hołd uszanowania w imieniu Akademii, Temu, którego po raz pierwszy mamy zaszczyt widzieć na naszym zebraniu, księciu Biskupowi krakowskiemu. To powitanie przywodzi na myśl bolesną stratę jego nieodżałowanego poprzednika: s. p. Kardynał Dunajewski zawsze był dla nas pełen dobroci. To połączenie ws; omiencenia z powitaniem niech nam będzie wrozbą, że cześć Biskupa Stolica zawsze dla Akademii mieć będzie łaskawą uczucia, Akademia tę samą zawsze dla niej wdzięczność i cześć. Taka życzliwość jest oprócz innych, niemałym powodem otuchy, zaspokojenia, ufności w sobie, bez czego Instytucje jak ludzie trudno by mogli odpowiedzieć swojemu zadaniu. Nasze zadanie jest zbyt znane, iżby je wypadało jeszcze określać: zrobili to inni, od początku istnienia Akademii, i lepiej niżby ja potrafił. Jak zaś to zadanie pełnimy, nie nam o tem sądzić. To jedno pozwalam sobie przypomnieć, że pojmujemy je od początku tak samo, niezmienne, jako pracę obejmującą równomiernie wszystkie gałęzie nauki, jako rozszerzenie ich podstawy i pogłębienie ich badania. Zdobyć rezultat tych badań często mozolnych, dojść do nowej naukowej prawdy, a przynajmniej zgromadzić i przysposobić te materiały, z których ona wydobytą być może, to jest cel i obowiązek Akademii. Gotowy, już zdobyty rezultat, podać w łatwej formie ogółowi, rozpowszechnić go, doprowadzić do każdego umysłu, który ją przyjąć zechce, to już nie nasza rzecz. W gospodarstwie rolnem znanym i często nader potrzebnym środkiem jest irygacja, która suchą ziemię dodaje życia, a roślinom potrzebnym warunków wzrostu, rozkwitu i dojrzewania. Praca naukowa jest do tego podobna: ona także ma rozprawić po całej przestrzeni żywą wodę wiedzy, żeby na gruncie zawsze mniej więcej twardym, mogła się zazielenić, a potem plon wydać oświata. A jak przy irygacji tak tutaj, są różne większe i mniejsze kanały, które wodę rozprowadzają i doprowadzają wszędzie: i jest jakiś jeden punkt, w którym się główny zasób wody gromadzi; ten powinien być pilnie strzeżonym i zasylanym, żeby się wyczerpać nie mógł, żeby każdy kanał brał z niego tyle wody, ile potrzebuje ta cała przestrzeń, która on właśnie ma chronić od posuchy. Akademia jest takim punktem, i tym zawsze być powinna, to jej przeznaczenie: a dopóki je pełni, może być spokojna, że odpowiada i swemu celowi i zaufaniu, jakim ją obdarza społeczeństwo, jakim ją zaszczyca dobroczynny założyciel.

Ze z naszego zbiornika różni czerpią, i nawet obliczenia, że ciągną z niego pożytek, to jak Wasza Ekscelencja zanawadzić raczyliście, stwierdzają nasze stosunki, nasze prace wzmagające się i coraz więcej poszukiwane. Jesteśmy też pełni zaspokojenia, i otuchy. Znajomość świata i życia każde nam mieć zawsze przed oczyma dwie prawdy z doświadczenia wiążące. Jedna jest ta, że doskonałości niema na świecie, a ideału absolutnego nie osiągnie nikt nigdy. A druga, że bez walki i trudu, przykości wśród ogólnej i niczem niezamąconej dobrej woli wszystkich, nie się na tym świecie nie dzieje i nie osiąga: zwłaszcza nie dobrego. Temi dwoma doświadczeniami wspierali, znośmy cierpliwie netylko objawy niechęci, jeżeli się to trafają, ale co trudniej i braki od spraw ludzkich nieodłączne. Wiemy z góry, że do doskonałości nie dojdziemy nigdy: ale wiemy także, że mamy obowiązek do niej dążyć, zmierzać, zbliżać się bez przerwy, bez ustanku, bez osłabień i zniechęceń. Mamy też woleć tak robić: a jeżeli z naszych prac jest jakiś skutek, jeżeli w nich jest jakiś postęp, to znać, że wola nie jest zupełnie bezczynną i bezskuteczną.

Wdzięczni bardzo tym wszystkim, którzy to uznają, szczególną wdzięczność mamy dla tych, którzy nas wspierają, i ułatwiają tę powinność nie ustanawia w pracach, postępowania naprzód. Uchylbiłym temu obowiązkowi wdzięczności, gdybym tu nie złożył publicznie jej wyrazu Prześwietnemu Sejmowi krajowemu, który dotychczas Akademii podniósł, i c. k. Rządowi centralnemu, który w premilinarzu budżetu na rok bieżący naszą dotację od Rady Państwa podwyższył. Nie pomyślę się z pewnością, jeżeli w tej potrzebnej i pożądanej pomocy odgadnę przyjazną rękę, opatrzną myśl, i obywatelskie serce Pana Ministra oświaty i jego staraniu nie spodziewany przybytek w naszych dochodach przypiszę.

Zapewne, z większymi środkami dałoby się zrobić dużo więcej, a rzeczy do zrobienia potrzebnych jest bardzo wiele. Ale rzeczą obowiązkową i główną jest, żeby tymi środkami, jakie się ma, zrobić rozroznienie, jak się da najwięcej. Tej reguły trzyma się Akademia, tak chce robić, a że tak rzeczywiście robiła i robi, dowodzą jej przebyte lata i jej sprawozdania, z których ostatnie z ubiegłego roku pan Sekretarz generalny zechce podać do wiadomości zgromadzenia.

Z porządku sekretarz generalny prof. dr. Stanisław Smolka złożył sprawozdanie z czynności Akademii w roku ubiegłym. Sprawozdanie drukowane, wykazujące szczegółowo czynności wydziałów i komisji, zostało rozdane wszystkim obecny. W czasie od 1 maja 1894 r. do 30 kwietnia 1895 r. wyszły z druku tom VIII „Rozpraw“ Akademii Umiejętności (wydział filologiczny); tomy XXIX-XXX „Biblioteki pisarzy polskich“; tom VIII „Archiwum komisji do dziejów literatury i oświaty w Polsce“; zeszyty 1, 2 i 3 tomu XIV „Bibliografii polskiej“ Karola Estreichera; faciculus III tomu I „Acta rectoralia almae Universitatis Studii Cracoviensis ab anno MDCCCLXIX“; tom IV „Corpus antiquissimum poematum Poloniae latinorum“; serya II tom VI „Rozpraw“ Akademii Umiejętności (wydział hi-

storyczno-filologiczny); tom XV „Scriptores rerum polonicarum“; tom VII „Archiwum komisji historycznej“; serya II tom VII „Rozpraw“ Akademii Umiejętności (wydział matematyczno-przyrodniczy); zeszyt 3 tomu XVIII „Pamiętnika“ Akademii Umiejętności; tom XXIX „Sprawozdań komisji fizyograficznej“; zeszyt III „Atlasu geologicznego Galicji“; tom XVIII „Zbioru wiadomości do Antropologii krajowej“; oprócz powyższych tomów wyszedł „Rocznik Akademii“ za rok 1893/4, Sprawozdania z posiedzeń „Bulletin international“, „Anzeiger der Akademie“, wreszcie kilka odbitek z tomów pod prasą się znajdujących.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Pomaz, poniedziałek 6 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Referendaryusz dr. Meier aertz mianowany asesorem sądowym w obwodzie poznańskiego sądu nadziemiańskiego.

Kandydat na urząd predykanta dr. Detzel z Langendreer mianowany nuncykiem zwyczajnym przy seminarium dla nauczycielek w Poznaniu. — Inspektor budowlanych wódnych Brickenstein z Sremski przesiedlony do Zoelp pod Maldenten w Pr. Wsch.

* **Wczoraj wieczorem** obchodził katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich jedenastoletnią rocznicę swego założenia. Już przed godziną 8 a wypełniła się sala p. Szuprytowskiego, służąca Towarzystwu obecnie za lokal posiedzeń, po brzegi gośćmi i członkami. Między pierwszymi zajęli miejsce X. X. Stychel, patron honorowy Towarzystwa, Mansyonarz Gładysz, wicepatron Tow. Robotników i X. dr. Dalbor. Nadzwyczaj licznie reprezentowane były rodziny rzemieślnicze. Uroczystość rozpoczęła X. patron Michalski pochwaleniem Pana Boga i stósonną przemową. Po odpiewaniu pieśni „Bracia rocznica“ odczytał X. patron rozprawę n. t. „Kościół w stosunku do oświaty i postępu.“ W treściwych a przystępnych słowach przedstawił prelegent z właściwą sobie werwą zasługi Kościoła około wszelkiej cywilizacji, wykazując na danych z historii świata całego, czczość i bezmyślność wszystkich czynionych Kościółowi pod tym względem zarzutów. Reszty programowi wypełniona była całym długim szeregiem przemówień, śpiewów i deklamacji, dobrauch i zestawionych bardzo umiejętnie. Z przemówień wspomnianych tylko krzyk na cześć Najprzew. X. Arcypasterza wzniesiony przez sekretarza Towarzystwa, dalej, krzyk na cześć X. Patrona Stychla, któremu jedynie jak mówca na statystycznych danych wykazał, Towarzystwo swój potężny rozwój zawdzięcza. Wstępując przed 5-ciu laty do patronatu zastał X. Stychel w Towarzystwie 80 członków, występując zaś przed kwartałem zostawił członków pół tysiąca. W przemówieniach wygłaszanych przez członków Towarzystwa podziwiać musieliśmy wielki talent i godność; każde słowo było tam z umiarkowaniem i z zupełną samowiedzą użyte. każde płynęło widocznie z serca i przekonania. Również sympatyczne bardzo na słuchaczy wrażenie robić musieli śpiewy i wyposzone deklamacje. Prawdziwie zaś mistrzowską była gra na skrzypkach jednego z gości. To też oklaskom i prósbom, aby nie opuszczać estrady, nie było końca.

Całość wymownym była dowodem tego, że „Kościół przez sługi Swoje, jeżeli tylko niechęć, upór i zła wola ze strony przeciwniej nie zniechęca ich pracy, najszcześliwszym jest krzewicielem oświaty, apostołem braterstwa i źródłem szczęścia i swobody.

* **„Strachajło“** wygląda wcale niedwuznacznie ze szanownej „Berliner Koresp.“ pana ministra spraw wewnętrznych. Ogłaszając pozwolenie na pobyt robotników z Kongresówki i Galicji w obrębie państwa pruskiego, poczuwa się półurzędowy organ do obowiązku uspokojenia szowinistów, zapewniając, że „stronie narodowej“ kwestyji poświęcać się będzie także w przyszłości wielką wagę, że zapobiegać się będzie wypieraniu „tubylczej“ ludności niemieckiej przez obec (I) elementa“, że chodzi tu tylko o pomoc dla rolnictwa. Spółka H. K. T. może tedy spać spokojnie!

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek operetka: „Biedna dziewczyna.“

Ceny znizone.

W środę na ostatnie przedstawienie obraz ludowy ze śpiewami i tańcami J. Galasiewiczza s muzyką Wronskiego: „Czartowski ława.“

Ceny zwyczajne.

* **Sprostowanie.** Za katolicką szkolną gazetą podaliśmy w ostatnim numerze pisma naszego zaproszenie nauczycieli i przyjaciół szkoły katolickiej na III walny zjazd Towarzystw Świątek w Poznaniu. W podpisach lokalnego komitetu opuszcziliśmy nazwisko X. radcy Koteckiego, proboszcza, i p. Brzeskiego, em. naucz. zakładu głuchoniemych, co niniejszem prostujemy.

* **Koło Śpiewackie Polskie.** Przypominamy szanownym członkom, iż z powodu uroczystego święta św. Stanisława lekcy śpiewu odbędą się jutro we wtorek dnia 7 maja wieczorem o godz. pół do 9.

* **Miesięczne zebranie** Towarzystwa „Sokół“ odbędzie się z powodu uroczystego święta w przyszłą środę dnia 15 b. m. Zarząd.

* **P. dr. Fr. Chłapowski** powrócił z podróży.

* **Od p. W. A. Kasprowicza** z Poznania odbieramy następujące pismo:

„W sprawie polemicznej wzmianki pana B. Kasprowicza w Gnieźnie, zamieszczonej w numerze 104 „Dzien. Pozn.“, uważam za konieczne zaszczytać, co następuje: „Udałem się w kwestyji plakatów reklamowych do firm berlińskich dla tego, iż, jak mi w Poznaniu w miarodawnej drukarni oświadczone, drukarnie polskie Księstwa podobnych prac w ogóle wykonać nie mogą. Tak samo czyni w danych przypadkach p. Bolesław Kasprowicz w Gnieźnie, na co mam niezbitę dowody w swym ręku. „Sądze, że wobec tego reklamowanie firmy p. B. Kasprowicza w Gnieźnie kosztem drugich jest co najmniej nieodpowiedniem.

W. A. Kasprowicz.“

* **Jeszcze raz** ostrzegamy publiczność, aby nie dawała składek na cele kościelne osobom, które do ich zbier-

rania nie otrzymały upoważnienia ze strony władzy duchownej.

* **(A. W.) W ozwarte** dnia 2 b. m. odbyła się na cześć p. mecenasa Panieńskiego, odchodzącego do Inowrocławia, uczta pożegnalna w hotelu Francuskim, dana przez kolegów przy sądzie ziemiańskim i nadziemiańskim, w sobotę zaś uczta dana przez obywatelstwo miasta naszego. W pierwszój uczcie wzięło przeszło 30, w drugiej przeszło 50 osób. Obie uczty świadczą o sympatii, jaką p. mecenas Panieński przez swój kilkoletni pobyt w Poznaniu tak w ścisłym gronie kolegów, jak i w szerszym kole społeczeństwa potrafił sobie zjednać.

Na uczcie obywatelskiej wznosił pierwszy toast pan szambelan Cegielski, żegnając p. mecenasa Panieńskiego jako obywatela, który na każdym miejscu, na które go zaufanie ogółu w sprawach publicznych powołało gorliwie pracował; podziękował mu mówca w imieniu obywatelstwa za wszystko co dla sprawy publicznej tu zdołał i wyraził życzenie, by szanowny mecenas też sympatyą i to zaufanie, jakim go tutaj otaczano, i na Kujawach znalazł — a trudno mu to przy jego osobistych zaletach nie będzie.

W imieniu bliższych przyjaciół pożegnał p. mecenas Panieńskiego p. dr. Kantecki, podnosząc, że komu tenże był przyjacielem, tego szczerym, i prawdziwym przyjacielem był i właśnie grono najbliższych jego przyjaciół stracił tę jak najżywiej odczuwa.

P. dr. Jerzykowski wznosił toast na cześć całego domu pp. Panieńskich, który tak się przyczynił do ożywienia życia towarzyskiego miasta naszego, co główną zasługą było żony szanownego mecenasa.

Kolega też, p. Woliński pożegnał go jeszcze raz jako kolegę, podnosząc koleżeństwa i jako taki był p. mec. P. wzorem koleżeństwa i życzyby każdemu zawodowi należało, żeby w nim takie koleżeństwo panowało, jak je p. mec. P. pojmował.

W szczerych i gorących słowach podziękował pan mec. P. za tyle objawów życzliwości, które mu wprowadziło to rozłączenie się jeszcze trudniejszem czynią, ale znów z drugiej strony z radością napelniają i otuchy na przyszłość dodawają.

Do życzeń obywatelstwa i kolegów przyłączamy się i my i szanownemu mecenasowi najlepszemu na Kujawach życzymy powodzenia, na które, że zasługuje, najlepszym dowodem objawy życzliwości, jaką mu tutaj przy pożegnaniu zewsząd okazywano.

Na czytelnie ludowe zebrano m. 32.

* **Nagroda uciwłości.** Pewien gość zgubił w dorzece Borowczyka 10 m., uciwiy doróżkarz odszukał go w poczekalni na dworcu kolei żelaznej i wręczył mu zgbę, za co otrzymał „znalezionego“ trzy marki.

* **Nowy przystanek** kolei konnej zostanie urządzony przed bramą berlińską, bezpośrednio przy placu wystawy.

* **Egamin** na rektorów złożyli w sobotę nauczyciele szkół średnich pp.: Degórski, Poprawski i Schleiff.

* **Z powodu** urodzin następcy tronu powiewają dziś na gmachach rządowych chorągwie.

* **W sprawie** ogroblenia Warty pracują, jak wiadomo, w ministerstwie nad projektem zblizonym do I projektu Krausego; na pokrycie kosztów ogroblenia preliminowano w projekcie tym 5,640,100, w projekcie Wulscha tylko 3,393,600 m.

* **Krotoszyń** w maju. (Jubileusz Przew. X. kanonika Edwarda Kęgla.) Program podany przed niedawnym czasem ulega pewnym zmianom, które niniejszem podajemy.

I. W czwartek dnia 16 b. m. o godz. 8 i pół odprawi X. Jubilat mszę św. na intencyjną parafian swoich. O godzinie 11 składanie życzeń 16 deputacyi.

O godz. 1 i pół obiad dany przez Przew. Jubilata dla Przew. duchowieństwa, obywateli ziemskich i parafian; upraszamy o jak najliczniejsze a rychłe zgłoszenie się do niżej podpisanego, przedewszystkiem bardzo pożądanym jest, aby dawniejsi uczniowie Przew. Jubilata jak najliczniej się stawili. O godz. 5 przyjazd Najprzewieleb. X. Arcybiskupa: a) przyjęcie na dworcu, b) przyjęcie przy bramie tryumfalnej. Następnie odbędzie się koncert przed probostwem i odjazd Najprzew. X. Arcybiskupa z mieszkania jubilata (korsy po mieście) do zamku księcia Thurn et Taxis. Iluminacja miasta i sztuczne ognie z wień kościelnych i muzyka przed zamkiem księżęcym.

II. W piątek, dnia 17 b. m. Uroczystości kościelne. O godz. 7 i pół choraly z wień ratuszowej. O godz. 8 msza św. sękundycyjna X. kanonika Kęgla. Na niej będzie obecny jako dawn. uczeń X. Arcypasterz. Przed 9 godziną mszą św. Najprzewielebniejszego Księza Arcybiskupa. O godz. 10 suma. Celebrować będzie JW. X. kan. Kubowicz. Obecny będzie na niej Najprzew. X. Arcybiskup, który sam do parafian przemówić raczy. O godzinie 5 odjazd Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa do Sulmierzyce. Komitet uprasza Szanownych gości o jak najrychlejsze zgłoszenia się. Znaczną liczbą kwater dla osób, które nocować będą, jest zamówniona.

Za komitet jubileuszowy Lindner.

* **Z Bydgoszczy** piszą do „Dz. Kuj.“: „Niedawno bawił u nas przez trzy dni p. dr. Szymański, nakładca „Oreodownika“ z Poznania. Pragnie on zreformować i wzmocnić tak zwaną partją ludową, która u nas w Bydgoszczy się chwycie. Zaszył podobno nieporozumienia“ z p. Tomaszewskim, drukarzem, który jest agentem „Gazety narodowej.“ Jest to właściwie odbitka „Oreodownika“, której nakładcą jest p. dr. Szymański z Poznania. Drukuje się „Gazeta Narodowa“ w Poznaniu, t. j. istotnie zamiast nagłówka „Oreodownik“, kładzie się tytuł: „Gazeta Narodowa.“ Czwartą stronę drukuje p. Tomaszewski w Bydgoszczy, umieszczając inseraty i czasem jakąś wiadomość lokalną. P. Szymański chodził do przywódzów partji ludowej, aby ich zapalił do swego wydawnictwa, ale usiłowania jego nie odniosły wielkiego skutku. Podobno rozchodzi się „Gazeta Narodowa“ w 800 egzemplarzach, ale na pewno tego nie twierdzi.

* **Gniezno.** P. Antoni Morawski nabył na subiacie realność przy ul. Tumskiej nr. 1, własność restauratora Cierpki, za cenę 46,700 m.

* **W Golmbiu** obiegają fałszywe dziesięciomarkówki.

* **Ahlwardt** nie przybędzie do Grudziądza, ponieważ nie mógł tam otrzymać stosownego lokalu.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 7 maja św. Domicelii p.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 20. Zachód o godzinie 7 minut 34.

Telegram giełdowy.

Szczecin, 4 maja 1895 roku. (Kursa kotcowe.)

Kurs z dnia	4	6	Okowita niem.	4	6
Paźenica słabo					
na maj-czerwiec	158	157	w miejscu eksp.	35	35
na wrzes-paźdz.	154	154	na grudzień	—	—
Żyto słabiej			na maj	—	—

na maj-czerwiec	137 50	136 50	Petroleum		
na wrzes-paźdz.	137	135 50			
Olej rzep. cicho					
na maj	45	—	w miejscu	12	—
na wrzes-paźdz.	44 70	—			

Telegramy.

Petersburg, 4 maja. Wczoraj po południu przyjmował kar niemieckiego ambasadora ks. Radolińskiego w Carskim Siolu.

Paryż, 5 maja. Austro-węgierski ambasador hr. Wolkenstein Trostburg spadł wczoraj po południu z konia tak niebezpiecznie, iż złamał sobie jedno zebro. Stan zdrowia jego nie budzi jednak obawy.

Madryt, 4 maja. Wedle telegramu z Hawany, korespondent nowojorskiego „Worlda“ został pochwycony w pobliżu Guantanamo. Jest oskarżony o propagandę na korzyść powstańców. Wojsko pobiło powstańców, którymi dowodził Marcos Ramires. Ramires poległ.

Madryt, 5 maja. Wedle depeszy z Hawany, powstańcy tracą coraz bardziej nadzieję zwycięstwa; wielu z nich peddaje się. Brak im amunicyi.

Madryt, 6 maja. Ostatnie depesze z Kuby donoszą, że powstanie zbliża się ku końcowi. Marszałek Martinez Campos oświadczył, że zwycięstwo wojska rządowego jest niewątpliwe.

Nowy Jork, 6 maja. Wedle depeszy z Managua, eskadra angielska opuściła Corinto z wyjątkiem okrętu „Royal Arthur.“ Wszystkie środkiwo amerykańskie i kilka południowo amerykańskich państw zaprojektowało prezydentowi Nikaragui unią kupiecką przeciw towarom i okrętom angielskim i zapłacenie w 14 dniach żądanego odszkodowania. Równocześnie jednak podniosą one protest i ultimatum angielskie przedłożą sądowi polubowemu.

Bruksela, 4 maja. Sledztwo wykazało, że eksplozja pod kościołem w Schent była prawdopodobnie dziełem anarchistów.

Paryż, 4 maja. Agencja Hawasa donosi z Madagaskaru, że wojsko francuskie zdobyło ważne stanowisko pod Marovay, 70 kilometrów od Majunga. Wiele dział, żywności i jeńców dostało się w ręce Francuzów, których straty są nieznaczne. Zachowanie się wojska było wymienne.

Zofia, 4 maja. Książę Ferdynand wyjechał do Monachium w sprawach familijnych i zabawi tam około 10 dni. Zastępcą jego jest prezes ministrów.

Wiedeń, 4 maja. Król Milan przejeżdżał przez Wiedeń w podróży do Włoch.

Waszyngton, 3 maja. Sekretarz stanu, Gresham, niebezpiecznie zachorował.

Calaes, 4 maja. W skutek burzy wyrzuciła się łódź rybacka w pobliżu Sangalte; 9 rybaków zginęło.

Nowy Jork, 4 maja. Trzy mile od wodospadu Sjioux, szalał cyklon i wyrządził wielkie szkody. Szła, że 50 osób straciło życie.

Z prowincjonalnej Wystawy przemysłowej.

Jego Eksk. naczelny prezes p. Wilamowicz-Moellendorf, nadburmistrz p. Witting i prezes policji p. Nathusius odbyli wczoraj z kilku członkami komitetu Wystawy inspekcją placu wystawowego celem przekonania się o stanie rzeczy i o dalszym rozwinięciu się przedsiębiorstwa. W większej sali głównej oświadczył przedsiębiorca p. budowniczy Memelendorf, iż gmach główny zbudowany wedle projektu budowniczego p. Moritza, pomimo późniejszych potrzebnych zmian i powiększeń, będzie jednakowoż na czas wykonany.

Radca bud. p. Wulsch zaznaczył, iż roboty ziemne, osuszanie terenu tak szybkim postępuję krokiem, iż można spodziewać się bliźkiego ich ukończenia!

Przy tak zwanym blokhuzie objaśniał detalnie architekt p. Binder, nauczyciel król. szkoły budowniczej, konstrukcją tamże urządzającej się „starobawarskiej piwiarni.“

Budynki te niewątpliwie wykonane więc zstają na czas oznaczony, tak że *otwarcie Prowincjonalnej Wystawy przemysłowej nastąpi ostatecznie w środę dnia 26-go maja r. b. o godzinie 12-tej przed poł.*

W interesie wystawców kładziemy umyślnie przycisk na to zdanie poprzednie, ażeby takowi wczesniej rozpoczęli ustawienie swych przedmiotów wystawowych i to począwszy z dniem 13 maja r. b.

Składki.

* Na budowę kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Jeżycach pod Poznaniem: P. Radziszewska z Ceradza 2,50 m.

* Na kościół w Nowym Tomysłu: P. Radziszewska z Ceradza 2,50 m.
* Na uwieczoną kobietę, która nie posłała dzieci do szkoły: P. Radziszewska z Ceradza 1 m.

* Na rzecz działu pracy kobiet na wystawie poznańskiej złożono:

Za pośrednictwem p. rad. dr. Niklewskiego z Jarocina: Mich. Miak, Petzolt i Szwabczyńska po 1,50 m. Barwicka, Karolezak, Klauzyńska, Wanda J. i Borowińska po 1 m. Otomańska, Powidzka, Basińska, mec. Zięlewska po 3 m. B. D. 2 m. Lison, Kucharzewska, N. N., Jachowska, Gaworzewska, Musiołek, Jankowska, Algusiewicz, Ziemięcki i J. Lison po 50 fen. Mazurek 30 fen. — Razem 28,80 m.

Dr. Kusztelanowa, kasyerka, ul. Ludwiki 2.

* Na budowę kaplicy katolickiej w Nowym Tomysłu złożono na moje ręce następujące składki:

N. N. na kolorowe okno z obrazem 100 m. M. B. 3 m. Za pośrednictwem p. L. Wróblewskiego z Poznania: L. Wróblewska 3 m., K. Wojciechowska 1,50 m., M. Klarowicz i L. Słomińska po 1 m., K. Kuczevska i S. Kozak po 50 fen., Schwarz 30 fen., Szyszka, Szymańska i Antkowiak po 20 fen., Furmaniak 80 fen., K. 60 fen., Deziu i Czesiu po 10 fen. — razem 10 m. Pp. Janostwo Krysiewiczowie z Poznania 20 m. P. hr. Honoryna Kwiłeczka 20 m. L. S. z Zabiezyna 6 m. P. Ruskiewicz z Poznania: 3 stuly do konfesjonatu, komżę, 6 pasków obszyta stuly, 5 korporatów, 7 palek, 5 ręczników, 6 purifikarzy szerokich i 6 wąskich, P. J. Bronikowska z Chotowa 5 m. P. Marya Rakowska z Obornik 3 m.

Składając wspaniałomyślnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“, proszę gorąco o dalsze składki, by jak najwcześniej stanął Dom Boży, pierwszy w W. Ks. Poznańskim pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, słynnej z łask obfitych. Na wykonanie ko-

ścioła, a mianowicie na wewnętrzne urządzenie, potrzeba jeszcze znacznego kapitału.

Nowy Tomysł, 3 maja 1895.

W imieniu komitetu

W. Bardecki, adwokat.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 5 maja.

HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Pani hr. Bnińska z córką z Omachowa, inżynier Haidacher z rodziną z Kolonii, pani Strzyżewska z Łucyanowa, pani radczyni Mole z Gniezna, Wiesengrund z Frankfurtu n. M., Heimann z Magdeburga.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Telef. 165. Smiśniewicz z Niechanowa, Malczewski z Król. Polskiego, Dembiński z Zimnowody, Wojniewicz z Mławy, Zenkeler z Dąbrówki, Zenkeler z Gołunia, Mejza z Jawór, Michalski z Soboty, Krause z Inowrocławia, Pleciński z Grodnicy, Kutzner z Ryczyn, wola, D'Oliva z Berlina, Scherbel i Witt z Hamburga.

Centralny Zakład wskazywania pracy

w Poznaniu Nowa ulica 10,

szuka miejsce dla: pomocników biurowych, buchalterów, urzędników gospodarczych itd.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 6 maja. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: pięknie. Oko wita potw. Cena wypowiedz. — Wypowiedziano — w miejsc. bez beczki) tow. opodat. 50-ta 53,60 m., 70-ta 33,90 m. (Sprawozdanie urzędowe.) Oko wita. Wypowiedziano — w litrów. Cena wypowiedziana — młk., w miejsc. bez beczki 50-ta 53,6 młk., 70-ta 33,90 młk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 6 maja 1895.	TOWAR			
	piękny	średni	pośredni	ostatni
Pszenvica 100 kilog.	16 50	15 90	15 80	15 70
Zyto	18 20	13		
Ję zmień	12 80	10 80	9 80	
Owies	12 50	11 80	11 20	
Grochli wrzący				
na paszę				
Kartofle				
Wyka				
Rzepak				
Lubin złoty				
nie-bi-ski				

(Nauosiano)
Do mycia dzieci w młodszym wieku powinno się używać tylko *przeroczystego mydła kryształowego Wih. Riegera w Frankfurtie nad Menem*. Mydło to nie posiada żadnej ostrości, fabrykowane z najlepszych materyałów, nadaje skórze delikatność i miękkość. Od wielu lat w użyciu wypróbowane, cieszy się już teraz zasłużonym na całym świecie rozgłosem i uważaniem jest przez znawców za *najlepsze*. Nabyć go można we wszystkich lepszych handlach perfumów. (106)

PAPRYKA
papierosów i tureckich tytoni
(101)
VULKAN
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE
zwraca szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich głównejzych europejskich handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Szanownego Konfratra,
który w dzień pogrzebu ś. p. X. Kompfa zamienił ze mną płaszcz (czarny, prawie nowy, z peleryną, z podszewką jasno-popielatą) w mieszkaniu Wgo X. Laubitza — proszę uprzejmie o zgłoszenie się do mnie.
Murzynno, 6 maja 1895.
X. le. Glabisz, dziekan gniewkowski (108)

Tylko co wyszedł: (1149)

Marie-Valse

pour Piano

par
le Comte Thadée Lubieński.

Cena 2 marki.

Nadający tę kwotę w liście w znaczkach pocztowych niemieckich do Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymają Walca odwrotną pocztą i franco.

W. Kozlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

poleca swój zaopatrzonej w najnowsze materye francuzkie, angielskie i krajowe (1176)

na porę wiosenną i latową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcz. Ceny jak najprzystępniejsze.

MEBLE.

Polecamy meble wszelkiego rodzaju we wielkim wyborze od skromnych do najwykwintniejszych.

Dogodne warunki spłaty.

Magazyn mebli

Dankowski i Sp., Poznań,

ulica Wilhelmowska nr. 20. (1037)

(vis-à-vis Hotelu Francuzkiego).

Podejmujemy się dekorowania salonów i wszelkich prac t. pieciskich i stolarskich.

Dr. F. Chłapowski

ulica Wiktorji nr. 27
przyjmuje przed wyjazdem do Kissingen w godzinach zwykłych. (1883)

Zofia i Marja Andrzejewska. (1884)

przy ul. Wilhelmowskiej 11

Do nabycia w każdej księgarni w Poznańskim
St. Tarnowski,
Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

Treść: Po 3 Maja. — Po trzecim rozbiore. — Księstwo warszawskie. — Królestwo polskie (kongresowe). — Powstanie w r. 1830. — Od r. 1831 do r. 1863. — Polska po r. 1863. — Dzieje Europy po r. 1863.

Autor mówi w przedmowie: „Kiedy o wiekach przeszłych przecie coś uczymy się i wemy, to o tem zapominamy a nie słyszymy prawie nic, co się z nami działo w tym ostatnim, teraz właśnie kończącym się wieku dziewiętnastym. A przecie wiadomo, że to, co się z nami działo, to to, co się na naszej ziemi działo za naszych ojców i dziadów; to zdarzenia, które się łączą ściśle z temi, na które my „sami patrzymy; to wreszcie obraz różnych kolei jakie nasz naród w ciągu ostatnich stu lat przeżywał, kiedy swojej niepodległości już nie miał, a przecie dzięki B. g. i dzięki swojej woli i zasłudze, nie stracił ani swojej wiary, ani swojej miłości ojczyzny, ani swojego języka, ani swego życia.“ (1104)

Dziełko starannie wydane, w 8-cc, stron 260 z 36 rycinami (z tych 24 portretów, 6 widoków i 6 scen historycznych), w twardy okładce (kartonowane) z tytułową kartą rysunku J. Kossaka.

Cena za 1 egzemplarz z r. 1.—, pod opaską z r. 1,20.
5 egzemplarzy . . . 4.— z dostawą
10 . . . 7,50 franco od 40—80 ct.
25 . . . 17.— drożej.

Wysyła za poprzednim nadesłaniem należyścią lub za zaliczką



recommende son Atelier de chaussures de tous genres, pour l'honorable Clergé, les dames, les hommes et les enfans, et il garantit un travail élégant, solide et consciencieux, d'excellentes fournitures et des prix modérés. Ses CANONS pour le Clergé se distinguent par leur bonne coupe, et leur exécution élégante. Il confectionne également des bottes pour les agronomes et le chasseurs, et il se charge de toute réparation.

Les commandes de la province sont exécutées promptement, après l'envoi d'une mesure exacte, ou mieux encore d'une chaussure usée. (876)

St. Kozmian. Rzecz o roku 1863.

Tom I broszurowany z r. 2,50, w oprawie z r. 3.—
II . . . 3.— „ 3,50
III . . . 3,50 „ 4.—
Całe dzieło . . . 9.— „ 10,50

KROŻE

sprawozdanie naoczego świadka o przebiegu procesu, z widokiem Króz.
Cena 40 ct.

Nakład Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Stacya kolei Wrocławsko-Międzyborskiej (Mittelwalde). Uroczę położenie. Łagodny klimat górski (370—500 mtr. ponad poziomem morza). (1321)

Silne źródła żelaziste do picia i kąpiel. Kąpiele borowinowe (Moorbäder) ze znakomitych borowin żelazistych, zbliżonych składem swoim chemicznym do borowin mariebadzkich (podług analizy Prof. Duflosa).

Wodolecznictwo, kuracze mleczne, żetyczne i kefirowe. — Kapela p. Poltmanna. Reuniony. Przedstawienia teatralne. Sezon od 1-go maja do 1-go października.

Bliższych szczegółów i prospektów udziela na żądanie bezpłatnie Zarząd kąpielowy.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam nowo zalecone (1356)

FARIOLE

J. Eichstaedt.

recommende son Atelier de chaussures de tous genres, pour l'honorable Clergé, les dames, les hommes et les enfans, et il garantit un travail élégant, solide et consciencieux, d'excellentes fournitures et des prix modérés. Ses CANONS pour le Clergé se distinguent par leur bonne coupe, et leur exécution élégante. Il confectionne également des bottes pour les agronomes et le chasseurs, et il se charge de toute réparation.

Les commandes de la province sont exécutées promptement, après l'envoi d'une mesure exacte, ou mieux encore d'une chaussure usée. (876)

STANISŁAW PRZYSIECKI,

malarz,
Poznań, ul. Strzelecka nr. 31.

poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu do renowacji kościołów, oraz wszelkich prac w zakresie malarstwa i pozłotnictwa wchodzących, wykonując prace sobie powierzone z wszelką znajomością sztuki, nabytą przez długoletnią praktykę, przy cenach bardzo przystępnych. (1219)

J. Eichstaedt,

Poznań — Bazar

odebrał i poleca we wielkim wyborze wszelkie nowości na porę obecną:

W materyach czarnych i kolorowych
Aksamity i plusze
Jedwabie czarne i kolorowe
Materye meblowe, franki
Dywany w różnych gatunkach i wielkościach
Kapy na łóżka, serwety na stół

Płótna szlaskie, bielefeldzkie i irlandzkie
Koszule męskie i damskie
Neglige
Chustki płócienne i batystowe
Stołowiznę szlaską i bielefeldzką
Szarpetki i pończochy.

Całe wyprawy

znane z wyborowego materyału, sumiennego i eleganckiego wykończenia od najtańszych do najwykwintniejszych po cenach możliwie niskich. (1147)

Próby na żądanie wysyłam franko.

JAN KOMENDZIŃSKI, (110)
malarz,
poleca się do odnawiania kościołów itd.
Poznań, ulica Strzelecka 31.

Przewielebnemu Duchowieństwu poleca po cenie możliwie najtańszej (166)

Koszule, mankiety, kołnierzyki, trykotaże itp.

F. Raczkowski,
ulica Nowa — w Bazarze.
Magazyn bławatow, płócien, bielizny i stołowizny.

Zaproszenie do przedpłaty na (1358)

Chleb św. Antoniego

pismo miesięczne poświęcone nabożeństwu do św. Antoniego z Padwy. Wychodzi od 1 kwietnia 1895 zeszłymi miesięcznikami. — Każdy zeszyt posiada aprobatę kościelną. — Prenumerata półroczna wynosi 60 fen. z przesyłką 80 fen. — Cena pojedynczego zeszytu 10 fen., z przesyłką 15 fen. — Należytość uprasza się nadsyłać naprzód do Księgarni Katolickiej, Poznań Rynek 53. (Dochód z tego pisma przeznaczony na chleb dla ubogich.)

Ważne dla lubowników starych dzieł kościelnych!!!

Postilla na każdą niedzielę i święta przez X. Jakóba Wujka z Wągrowca, teologa societis J. su. 631 stron, druk. w Krakowie 1590 r.

Kazania na niedzielę i święta droczne X. Fabiana, Bierkowskiego zakonu św. Dominika. 1420 stron, druk. w Krakowie 1620 r.

Tani! do nabycia w Ekspedycy Kuryera Pozn. pod nr. 1351.

Pensya Wienecke

w Copotach 1373 znajduje się obecnie we will Nordpark, róg ulic Nord i Bergera.

ANTYK

treści religijnej, osobliwość z działy snyderstwa rzymskiego amator nabyć może. K. R. Z. poste restante Poznań 3. (1378)